

WARSZAWIANKA

ROK IV. Nr. 51.

W A R S Z A W A
PONIEDZIAŁEK, 21 LUTEGO 1927 ROKU

Lec, nasz Orle, w órnym pędzie,
Ślawie, Polsce, Światu służ.
Warszawianka, nieśń z r. 1921

Opłata Pocztowa
uiszczona ryczałtem.

REDAKCJA W WARSZAWIE: CZACKIEGO 3/5. TELEFONY: 273-42, 273-43 i 14-57.
ADMINISTRACJA: MARSZAŃSKA 142. TEL. 142-57. SKRZYŃKA POCHTOWA 453.

Konto Czekowe 9660
P. K. O.

KATOWICE Mickiewicza 10
tel. 15-21

KRAKÓW Dunajewskiego 7
tel. 25-02

LWÓW Zyblikiewicza 5

POZNĄN Mielżyńskiego 25
tel. 22-83

WILNO Piłsudskiego 12
tel. 8-23

PARYŻ Rue Chauveau Lagarde
Banque des Industriels

MIESIĘCZNIE 4 ZŁ., Z ODWOSZENIEM I PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ 4 ZŁ. 50 GROSZY. ZAGRANICĄ 7 ZŁ., CENA NUMERU 20 GROSZY

CZY NIE ZAWCZEŚNIE?

Nikt z odpowiedzialnych polityków polskich nie użyłby słów ani tonu hrabiego Westarpa, członka większości rządowej, o żadnym państwie, z którym pozostaje się w stosunkach dyplomatycznych. Nawet gdyby nie my ale druga strona zerwała rokowania toczące się w Warszawie nie moglibyśmy zapomnieć o prostym obowiązku gościnności poezgnania opuszczającego nas przedstawiciela innego narodu na dworcu kolejowym. Obok pewnych braków kultury towarzysko-dyplomatycznej; w przejawach najnowszych taktiki niemieckiej widzimy chęć utrzymania za wszelką cenę wrazenia napięcia stosunków polsko-niemieckich.

Musimy przypomnieć, że niejednokrotnie podkreślaliśmy wielką rolę roboty dyplomatycznej i propagandowej niemieckiej: metody jakimi Niemcy zdobyły pozyskać sobie przychylną Anglię, nie od dziś i nie do jutra głównego konkurenta w wielkich dziedzinach przemysłu i handlu, sposób, w jaki od syndykowania soli potasowych poprzez kartel żelazny stworzyli oni wspólność interesów z wielkim przemysłem francuskim, zaangażowanie kapitałów Stanów Zjednoczonych ponad normę zwykłą między państwami niezwiązanymi stosunkami sojuszniczymi i wyciąganie politycznych konsekwencji w formie Locarna, to była niewątpliwie gra mistrzowska.

Niemniej zresztą prowadzono akcję przygotowawczą propagandową przeciw Polsce zmierzającą do rzekomo pokojowej rewizji granic i odebrania nam Wilsonowskiego dostępu do morza. Sprawę tę nazwano skromnie akcją o Korytarz. Któżby zaisie nawet w czasie tak powszechnego braku mieszkań robił tragedię z jakiegos tam Korytarza, a przecież Państwo Niemieckie powinno być terytorjalnie zjednoczone.

Argument ten trafił do głowy przeciętnego człowieka, a ten przeciętny człowiek tworzy, jak wiadomo, opinię publiczną.

Nikt nie zastanawiał się, że od wieków istnieje Imperium Brytyjskie składające się aż z siedmiu wielkich, nie licząc małych, kompleksów i jak by to wyglądało, gdyby Anglicy chcieli koniecznie połączyć te kompleksy korytarzami. Prusy Wschodnie nie odgrywały w życiu gospodarczym Niemiec większej roli, jak np. Alaska w życiu Stanów Zjednoczonych. Coby tak jednak powiedziała Anglia, gdyby pewnego dnia Stany Zjednoczone zażądały oddania im Brytyjskiej Kolumbii względnie jej wybrzeża Oceanu Spokojnego dla połączenia korytarzem Alaski z resztą Stanów Zjednoczonych i odcięcia w ten sposób olbrzymiej Kanady od Pacyfiku.

Analogia jest zupełna. Z tą jedynie różnicą, że, jak wiadomo, Alaska zakupiona została przez Stany od Rosji za marne złoto, natomiast dla zdobycia Prus Wschodnich trzeba było w pięć wyrzucić całe plemię Prusaków. Poza tem rycerskim historycznym wspomnieniem tu i tam wielkie narody ośmio milionowy kanadyjski czy trzydziestomilionowy polski jeden w połowie, a drugi w całości odcięteby zostały od morza i światowej wymiany dóbr, której wzmocnienie jest podobno podstawą wszelkich planów odbudowy gospodarczej i głównym postulatem finansistów świata.

Niewielu zapewne polityków europejskich zdawało sobie sprawę, że odciecie Polski od morza równałoby się faktycznie inkorporacji tego Państwa do gospodarczego organizmu Rzeszy Niemieckiej. Z charakterystycznym dla czasów powojennych krótkowidzstwem próbowano rozwiązywać jedną kwestię po drugiej, zapominając, że przecie sprawa granic zachodnich i wschodnich Niemiec jedną i nierozdzielalną stanowi całość. Poczieszano się tem, że Niemcy zapewniają o swym republikanizmie i pokojowości.

W takiej to chwili ujawnione zostały przy sprawie twierdzone potrzebne przygotowania wojenne na Wschodzie.

NOWINY I ODGŁOSY

OTRZEŻWIENIE

Donoszą z Berlina: Organ centrowy, zbliżony do Kancelarza, Germania, zamieścił dnia 20-go b. m. obszerny artykuł wstępny p. t.: Niemcy i Polska. W artykule tym Germania stwierdza kategorycznie:

— Polska posiada prawa do istnienia, które jest jednym z fundamentalnych praw polityki europejskiej. Polska jest poza tem jednym z najważniejszych członków systemu locarnńskiego. Niemcy, które prowadziły wojnę światową właściwie z powodu niechęci Węgier do serbskiej wzięprowiny, nie mogą pragnąć nigdy jeszcze strasznego nowego wydania tej walki z powodu niechęci nadlańskich agaryuszów do wwozy wzięprowiny polskiej do Niemiec. O jakiegokolwiek wojnie częścowej w Europie, która mogłaby nie doprowadzić do pożaru ogólnego, żaden polityk serio nie może myśleć. System locarnński jest kompleksem nierozdzielalnym: jeżeli kamień wypadnie, wtedy zawali się cały budynek.

W sprawach rokowań handlowych Germania oświadcza:

— Polska jest krajem, który może łatwo znieść wojnę celna. Polska może więcej nieść braków, bez upadku, niż w kołach niemieckich sądzi. Dlatego wszelka polityka, obliczona na zalamanie się gospodarstwa, a przez to i polityczne Polski jest niebezpiecznym szaleństwem. Dla polityki polsko-niemieckiej istnieje jedna tylko droga, droga porozumienia, a przynajmniej poszukiwanie dróg porozumienia.

Germania w dalszym ciągu zwraca się bardzo ostro przeciwko umysłowości polityków, pochładczych z granic wschodnich Niemiec. Stwierdza ona:

— Politycy ci mogą być dobrymi żołnierzami, ale nie mogą być dobrymi politykami. Polityka przedwojenna Prus w stosunku do Polaków powinna dać dużo do myślenia politykom dzisiejszym.

Dziennik kończy swój artykuł oświadczeniem:

— Gdy w czerwcu r. b. Rada Ligi Narodów zbierze się w Berlinie, powinny wówczas wreszcie nastąpić normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Niemcami a Polską.

DŁUGI WOJENNE FRANCJI

Tel. w. PARYŻ, 20 lutego. — Prezes Rady Ministrów p. Poincaré, zwrócił się do Ministra Skarbu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Mellona z zapytaniem czy Rząd Stanów, pomimo że układ francusko-amerykański w sprawie snłatów długów wojennych Francji nie został ratyfikowany przez Parlament Francuski, zechce przyjąć zaliczki w poczet spłat tych długów. W sprawie tej ma się odbyć narada z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w Paryżu, po otrzymaniu przez niego instrukcji z Waszyngtonu.

LOT WŁOCHY AMERYKA POŁUD.

PIZA, 20.2. Lotnik urugwajski Larre Berties, usiłujący dokonać lotu Włochy-Ameryka Południowa, odleciał o godzinie 10-ej do Malagi.

dzie. W obronie przed kim? Przed Polską? W to nikt nie mógłby uwierzyć. Zasłona zakrywająca plany polityki wojennej w Niemczech została lekko odchylona. Zaniepokoiłi się wszyscy, nawet Anglia. Artyleria dla 35 nowych dywizji jako obrona twierdz, to wydało się grubo podejrzanem eksportem angielskim.

Równocześnie postanowiono ekspedycje wojsk angielskich do Szangaju. Może przyjdzie do starcia, ożrengo, może nie przyjdzie. Ale, gdyby przyszło, gdyby oficerowie rosyjscy wstępujący setkami do armii kantonńskiej nie zapomnieli wziąć z sobą oręża, to będziemy świadkami ciekawych spotkań najnowszych tanków angielskich z sowieckimi, Newporów z Taubami, Krupp-Putilowów z Vickersem i Armstrongami. Sprzęt wojenny, który czasami dostaje się do niewoli, będzie nosił napis: Made in Germany.

W takiej sytuacji tworzy się w Niemczech Rząd prawicowy i zrywa rozdarta zasłona Stresemanowska. Czy nie zawcześnie? Czy nie zawcześnie nie tylko dla Francji i sojuszników i dla reszty Europy, ale również dla własnego niemieckiego społeczeństwa. Czy pamięć strasznych cierpień wojennych nie jest zbyt świeża, aby już obecnie można było rozpoczynać politykę junkrów pruskich, drażnienia i upokorzenia, politykę Bismarcka, bez jego spokoju, rozważli i miary, i liczyć na posłuszne poparcie społeczeństwa.

Możemy Niemców zapewnić, że spokój, miara i waga, w ocenie i paradyzie politycznych i gospodarczych uroszczeń ich Rządu będzie po naszej stronie.

A. Plutyński

DAŻENIE DO WZNOWIENIA ROKOWAŃ

INSTRUKCJE DANE POSŁOWI NIEMIECKIEMU W WARSZAWIE

Tel. w. BERLIN, 20 lutego. — Berliner Tageblatt podkreśla, że dotychczas niema rządowego potwierdzenia wiadomości o rozmowie Polśa Niemieckiego w Warszawie p. Rauschera z polskim Prezesem Rady Ministrów p. Piłsudskim. Nato-

miast jedno jest pewne, że instrukcje dane przez Niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych p. Rauscherowi polecały mu usunięcie przeszkód znajdujących się na drodze prowadzenia dalszych rokowań.

O DROGĘ WYJŚCIA

BERLIN, 20.2. PAT. — Radykalna Welt am Montag, pismo znanego pacylisty p. Gerlach, donosi z kół parlamentarnych, że Rząd Niemiecki stara się obecnie usilnie o znalezienie wyjścia z niewygodnego położenia, wytworzonego przez czasowe zawieszenie rokowań z Polską. W tym celu Rząd Niemiecki rozpoczął już rokowania dyplomatyczne w Warszawie i rozwinął je w wielkim zapale, aby przed rozpoczęciem obrad genewskich sprawę mniej-wiecej załatwić i złożyć. Poza tem jednak Rząd Niemiecki unika rozprawy publicznej w Reichstagu nad tą sprawą, starając się ograniczyć całą dyskusję do poufnych posiedzeń Komisji Spraw Zagranicznych, okazało się bowiem na ostatnim posiedzeniu zupełnie wyraźnie, że w kołach parlamentarnych Rząd nie może liczyć na większość, któraby pochwalała jego taktykę. To, że

Komisja Spraw Zagranicznych nie powzięła żadnej rezolucji, jest najlepszym dowodem, iż Rząd nie miał zagwarantowanej większości dla rezolucji, któraby jego politykę pochwalała. Koła parlamentarne twierdzą, że frakcja socjalistyczna i demokratyczna uważają, iż taktyka Rządu Niemieckiego, która doprowadziła do zerwania, była w najwyższym stopniu nieszczerliwa. Centrum także bardzo sceptycznie ocenia taktykę rządową, a nawet Niemiecka Partia Ludowa tylko swem prawicowem skrzydłem opowiada się za Rządem. Właściwie więc jedynie grupa Niemiecko-Narodowych uważa, że zerwanie rokowań z Polską było słuszne. Rząd Niemiecki będzie musiał się zżebować na dużo zręczności, aby doprowadzić do nowego zawązania zerwanych negocjacji z Polską.

POLSKA NA MORZU

Tel. w. PARYŻ, 20 lutego. — Dziśszy Tempa omawia budowę polskich okrętów wojennych we Francji. Pismo zaznacza:

— Budowa ta dowodzi, że Polska jest zdecydowana bronić swego wolnego dostępu do morza. Misja Francuskiej Marynarki Wojennej w Polsce, która kazała polskich oficerów marynarki, jest dowodem tego, że Polska pragnie mieć silną flotę

wojenną. Obecnie Polska zamówiła we francuskich dokach dwa kontrtorpedowce pojemności 1500 ton, sześć łodzi podwodnych i trzy zakładacze min.

W dalszym ciągu swych wywodów Tempa zwraca uwagę na prowadzoną obecnie budowę polskiego portu w Gdyni, który jako port handlowy i wojenny będzie mieć doniosłe znaczenie.

ZALOŻENIE NITU TORPEDOWCA WICHER

PARYŻ, 20.2. PAT. W warsztatach towarzysztwa Chantiers Navals Français w Blainville w pobliżu Caen odbyło się uroczyste założenie pierwszego nitu torpedowca Wicher. Na uroczystości tej obecni byli Ambasador Chłapowski, Wiceprezes Stowarzyszenia Franco-Polonne p. Lewandowski, Wiceprezes Izby Handlowej Francusko-Polskiej p. Timan, przewodniczący Komisji Budżetowej Senatu p. Cheron, miejscowi deputowani pp. Blaisot, Engerland i Flandin, prefekt departamentu Calvados p. Helitas, Gubernator Morski Cherbourg, admirał de Marguery, reprezentujący Ministra Marynarki, dyrektorowie stoczni w Hawrze oraz liczni przedstawiciele pism.

Po poświęceniu pierwszych blach budującej się torpedowca, przez miejscowego proboszcza ks. Ducas przymocowana została srebrna tablica z odpowiednim napisem.

Następnie delegacja robotników podeszła do Ambasadora Chłapowskiego. Starszy majster Maillard wyraził radość robotników francuskich, którzy mogą przyczynić się do potęgi morskiej Polski i zapewnić, że roboty zostaną wykonane starannie. Ambasador Chłapowski wprowadził w ruch młot automatyczny i założył pierwszy nit.

W czasie śniadania, wydanego przez towarzysztwo Chantiers Navals Français wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy zabrał głos Prezes Towarzystwa p. Marechal, dziękując przybyłym na uroczystość urzędownym osobistościom i wnosząc toast na cześć Ambasadora Chłapowskiego i komandora Swirskiego.

Prefekt Helitas wyraził przekonanie, iż Polska będzie wkrótce posiadała godną jej potęgę flotę. Imieniem Rządu Francuskiego wznosił toast na pomyślny rozwój Państwa Polskiego i na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Po nim przemawiał senator Cheron, który oświadczył, iż Francja szczerze jest, że może przyjąć Polskę z pomocą w budowaniu jej floty.

Czwartym mówcą był deputowany Engerland, wyrażając zachwyt z powodu tejżeż narodu polskiego, który w tak nieznanym stosunkowo okresie czasu potrafił zorganizować swe życie wewnętrzne, stając się narywną jedyną z głównych czynników polityki europejskiej.

KARTEL LEWICY PRZECIW P. POINCAREMU

Tel. w. PARYŻ, 20 lutego. — Kartel lewicy przygotowuje skoncentrowany atak na p. Poincarégo. Atak zmierza w dwóch kierunkach: przy rozprawie finansowej, przy

czem cały materiał przygotował p. Caillaux, i przy rozpatrywaniu sprawy reformy wyborczej gdy wystąpi p. Malvi.

K.

POROZUMIENIE WATYKANU Z FRANCJĄ

NIEZADOWOLENIE WE WŁOSZACH

Tel. w. RZYM, 20 lutego. — Pisma włoskie dają wyraz niezadowoleniu z powodu porozumienia Rządu Francuskiego z Watykanem. Wzwaniam za utrzymanie Ambasady w Watykanie, Francja pozyskała prawo opieki nad chrześcijanami na Wschodzie, zgodnie z dawnymi swymi przywilejami. Między innymi katolicy na Wschodzie będą mieli obowiązek modli-

nia się za Rząd Francuski, jako za swego opiekuna.

Przeciwko porozumieniu temu szczególnie ostro występuje Messagero, twierdząc, że nie można wymagać od Włochów na Wschodzie, by modlili się za Rząd Francuski, nienawidzonym przez Włochów. Pismo domaga się, by Rząd Włoski, na drodze dyplomatycznej przeciwdziałał układowi.

WYPADKI W CHINACH

UKŁAD ANGIELSKO-CHIŃSKI

Tel. w. LONDYN, 20 lutego. — Urzędowo donoszą, że pełnomocnik Rządu Włochkiej Brytanii podpisał wczoraj wieczorem z Ministrem Spraw Zagranicznych Kantonu Czenem układ angielsko-chiński w sprawie koncesyj w Hankou i Kiu-Kiang.

R-i

FLOTYLE ANGIELSKIE I JAPŃSKIE

Tel. w. LONDYN, 20 lutego. — Ośma angielska Flotyla kontrtorpedowców wyruszyła wczoraj z Malty na wody chińskie.

Wz dług doniesień z Tokio, Rząd Japoński wysłał dziś do Szanghaju 4 kontrtorpedowce.

W DZISIEJSZYM WYDANIU:

A. Plutyński: Czy nie za Wcześnie?
Nowiny i Odgłosy.
Z Dnia.
Vieux Polonais: Przechadzki po Stolicy.
Sport.
Ruch Wydawniczy.
J. Kossowski: Zielona Kadra.
P. Prezydent Rzplitej w Wielkopolsce.
Z Kraju.
Polskie Szkoły Średnie.
Pogrzeb Zwłok Bohaterów.
Prawo i Sąd.
Wiadomości Bieżące.

Z DNIA

P. PREZYDENT RZPLITEJ

PAT-iczna donosi: Wczoraj o godz. 7-ej m. 05 wiecz. powrócił do Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej z towarzyszącym mu Ministrem Rolnictwa p. Niezabytowskim. P. Prezydenta na Dworcu Głównym powitał p. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wojskowych J. Piłsudski w otoczeniu członków Rządu. W chwili, gdy p. Prezydent wysiadł z pociągu, orkiestra odegrała hymn narodowy. P. Prezydent, pzedziedzi przed fontem kompanii honorowej, odjechał do Zamku.

PRZYJĘCIE NA ZAMKU

PAT-iczna donosi: Wczoraj, o godz. 8-ej wieczorem, odbył się na Zamku doroczny obiad, wydany przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć Korpusu Dyplomatycznego. Na zamku przybyli Posłowie wszystkich Państw akredytowanych w Warszawie wraz z małżonkami, z p. Ambasadorem Francuskim Larochem na czele. Kardynał Lauri z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w obiedzie. Za prosem goście zebrałi się w Sali Rycerskiej, poczem na zaproszenie p. Prezydenta przeszli do sali obiadów czwarkowych. Z członków Rządu obecni byli p. Prezes Rady Ministrów Piłsudski i p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Poza tem obecni byli członkowie Domu Włoskiego i Cywilnego p. Prezydenta. Po obiedzie odbył się na Zamku raut, w którym wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele Seimu i Senatu, duchowieństwo z ks. Prymasem. Włodem na czele. Korpus Dyplomatyczny in corpore, wyżsi urzędnicy, przedstawiciele świata naukowego, literatury, pism i t. d. Raut urozmaicał był produkcjami artystycznymi, z udziałem artystów opery i baletu. Po przyjęciu odbyły się tańce. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW DO FRANCJI

W związku z ustalonym na dzień 23-go b. m. terminem wyjazdu do Francji, polskiej Delegacji Parlamentarnej odbyło się 21-oj o godz. 12-ej w południe w sali Kowentu Senio-ów Sejmu posiedzenie Delegacji pod przewodnictwem sen. Kiriorskiego. Na posiedzeniu tem ustalono cały szereg kwestii technicznych oraz uzgodniono sprawy, dotyczące urzędowych wystąpień delegacji. Wobec braku dokładnego programu pobytu, który nie nadziedzł jeszcze z Paryża, postanowiono, odbyć jeszcze jedno posiedzenie we wtorek, o godz. 12-ej w południe.

Tel. w. PARYŻ, 20 lutego. — Wycieczka Parlamentarzystów Polskich oczekiwana jest w sobotę w Verdun, gdzie przygotowywane jest manifestacyjne przyjęcie, połączone z bankietem. Dnia następnego Parlamentarzyści Polscy, po zwiedzeniu niu pola bitew, odjadą do Rheims.

P. MINISTER KOMUNIKACJI

Minister Komunikacji inż. p. Romocki za padł na gypie i z polecenia lekarzy przez kilka dni nie będzie mógł opuszczać mieszkania. W związku z tem odwołane zostały przyjęcia.

BOY-ZELEŃSKI W PARYŻU

PARYŻ, 20.2. PAT. W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyła się olbrzymia manifestacja na cześć przybyłego, z inicjatyw Stowarzyszenia Przyjaciół Polski, Boya-Zeleńskiego. Sala przepelniona po brzegi. Przy stole prezjalnym zajęli miejsca: przewodniczący Louis Marin, sekretarz dożywotni Akademii Francuskiej Rene Doumie, radca Ambasady Arciszewski i jen. Henrys. Ambasador Chłapowski przybył w połowie manifestacji, wracając ze stoczni w Blainville. Po odegraniu hymnów narodowych francuskiego i polskiego, zabrał głos p. Minister Louis Marin, podkreślając odwieczne wzioły, łączące Francję z Polską we wszystkich dziedzinach. Tłumaczac literatury francuska, Boy rozpowszechnił w społeczeństwie polskim znajomość Francji. W zakończeniu p. Minister wręczył Boyowi krzyż oficerski Legii Honorowej.

Następnie w języku francuskim wygłosił Boy-Zeleński dłuższe przemówienie w którym opowiedział o spędzonych w Paryżu latach i o odniesionych w tem jednym środowisku kultury wrazeniach, które pobudziły go do tłumaczenia arcydzieł literatury francuskiej. W zakończeniu mówca za znaczył, iż Francja uczyniła z niego człowieka i pisarza, wobec czego zachowa on dla niej wdzięczność i będzie stałym jej dzielnikiem.

Na zakończenie uroczystości wyświełono film z widokami Polski, a chóh uczniów liceum Louis le Grand wykonał szereg pieśni.

ANGLIA WOBEC SOWIETÓW

PARYŻ, 20.2. PAT. — Herald donosi z Londynu, iż gabinet bryjski zredagował podobno notę, w której ostrzega Sowiety, że o ile nie zmienia ona swej polityki wobec Anglii i w sprawach chińskich, traktat handlowy angielsko-rosyjski będzie anulowany.

ROCZNICA URODZIN JERZEGO WASZYNGTONA

WASZYNGTON, 20.2. PAT. Dniu 22-go b. m. przypada rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona Dzień ten uważany jest w Stanach Zjednoczonych za wielkie święto narodowe.

PRZECZADZKI PO STOLICY

(Wąski Dunaj nr. 6. — Czyli plama Starego Miasta. — Bliskie sąsiedztwo T. O. N. Z. P. Helasowano, jak niebyło potrzeby. — Jak potrzeba, młecz. — Różne przykłady młeczenia. — Wiedź nie dziwi, że i teraz cicho. — Refleksje z tego powodu. — Wspomnienie: w Polsce jak kto chce... — A jednak budowano porządnie. — Nowa kamienica. — W stylu z Katowic. — Będzie ślicznie).

Przy ul. Wąski Dunaj, wprost Piłkowskiej, a naprzeciw starożytnego i historycznego skrzydła kamienicy ks. Mazowieckich, dziś siedziby Tow. Miłośników Historji, zdarzyło się, przed trzema mniej więcej laty, że stary dom nr 6, zaczął chwiać się, chylić i trząść w posadach, aż runął, przynajmniej częściowo. Wypadku nie było, bo mieszkańców zdołano na czas uprzedzić o niebezpieczeństwie. Ruina stała czas pewien, aż gruzy uprzętnięto i dziś, po półtorarocznej pracy, widać, prawie już skończoną kamienicę trzypiętrową, w stylu handlowym. Czyli, innymi słowy, jest to szpetność, nie tylko sama dla siebie, ale klóca się z całem otoczeniem, z całą dzielnicą staromiejską, tembardziej, ponieważ od głównego naczelnika rynku Starego Miasta, odległa jest zaledwie o kilkadziesiąt kroków.

Będzie to, w tym porządku i w tym absolutnym braku charakteru, jedyny pewnie dom, który zepsuje harmonię zbiorową i szanowny styl naszego Starego Miasta. Rodzaj wrzodu, albo raczej nowotworu, wyrosłego na wiekowym pniu przestarzałego domu. Tem wyraźniej to widać, po nieważ do budowy kamienicy użyto białej cegły, coś w rodzaju kafli, świecących jaskrawo wśród odwiecznej patyny porośniętych domów sąsiednich. Ażeby kontrast był tem większy, aby raził tembardziej i kłół w oczy, ozdobiono nową kamienicę nieproporcjonalnie dużymi oknami, pomiędzy którymi przedziały są prawie większe, niż okna same. Czyli, wprost przeciwnie, jak wszystkie domy staromiejskie. Styl merkantylny doprowadzony do doskonałości, choć dotąd jeszcze parter osłonięty jest deskami jako pozostałością byłych rusztowań.

Dodajmy jeszcze do tego, że, o nie całe sto kroków do tego domu, znajduje się, jak wiadomo, Kamienica Barczykowska, a więc siedziba Tow. Opieki Nad Zabytkami Przeszłości.

Rzecz dziwna, że, kiedy przed półtora rokiem, Tow. Kropka Mleka, wniosło w Ogrodzie Saskim, na uboczu, mały, ale ładny pawilon, nie psujący całości i rysunku Ogrodu, ani ruchu także nie tamujący, to wówczas Tow. Opieki Nad Zabytkami podniosło wielki protest, że ktoś targnąć się ośmielił na uświęconą nieetykalność historycznego Ogrodu. A dziś, kiedy cała dzielnica, w której siedziba Tow. się mieści, grozi zapaskudzeniem, nie słysząc ani słowa protestu stamtąd właśnie, skąd protest ten wyszł powinien.

Dalej: kiedy piękna, historyczna, a stylowa Kamieniec Prazmowska, na Krak.-Przedmieściu ozdobiono na 4-em piętrze t. zw. wolemi oczami, żeby tam mieszkania dochodowe słabrykować, to nikt o tem słoweczka nie pisał. Kiedy spłaszczono relief i obciążono głuchym murkiem górną strukturę, fałszywie odrestaurowano frontu Pałacu Staszyca, kiedy takież głuchy i ciężki murek umieszczono na odnowionym b. pałacu Skwarcowa, dziś rezydencji

Sztabu Głównego; kiedy podobny ciężki murek obciążył również, w imię jakiego nonsensownego architektonicznego, olbrzymi dom na rogu Pl. Teatralnego i ul. Senatorskiej; kiedy ohydne a kiepskie drapacze chmur, niektóre nawet urzędowe, zasłoniły szeroką a ładną perspektywę na Wisłę; kiedy tuż pod okiem Tow. bo na rynku Starego Miasta, malowano różne mydlarnie i kramiki, na niebiesko i na zielono, co psuje całą powagę starych murów, wówczas Tow. Opieki ani pary z ust nie wypuściło.

Więc dziwić się nie można, że dziś, kiedy na zbiorowym charakterze dzielnicy Staromiejskiej, na jej głównym tle, ma powstać szpetna plama, to również nikt nie krzyknie: haro!

Czy nie dość jeszcze różnych karykaturalnych kontrastów w naszej Stolicy?

Można zacząć od linii pryncypalnych, czyli, jak teraz się mówi, reprezentacyjnych... Na Krakowskim Przedmieściu, wprost kościoła Święto krzyskiego, sterczy, wśród szeregu starych domów, wśród których niejedną posiadł wcale ładny charakter, olbrzymi kamienica-komin, czerwony, paskudny, w stylu, przypominającym urzędowe gmachy w Prusach. Bliziej ul. Trębackiej, znów dwa szkaradne domiska (Nr. 19 i Nr. 21), także porządek architektury pruskiej przypominające, co się tam nazywa np. Kreis staendehaus, lub inaczej... Obok pięknej gmachu b. Pałacu Prymasowskiego (dziś Minist. Rolnictwa), doprowadzone niedawno, przynajmniej od frontu, do pierwotnego porządku, sterczy (ul. Miodowa 3) siedmioletni komin, psujący zasadniczą linię całego rzędu poważnych, starych kamienic. Nawiasem mówiąc, dawniej sorzedowano tam, na dole, biletu kolejowe, dziś jest: Etablissement Duval. Jeśli takie wiktualia, jak styl domu, to strzeżmy się... Przytem uwaga: Front b. Pałacu Prymasowskiego jest w porządku, ale jego bok główny, od ul. Koziej, woła dużym głosem: ratunku! Na Nowym Świecie, blisko chałunki parterowej, dźwiga się ku górze Hotel Savon. Na przeciw znów coś podobnego. Na pl. Trzech Krzyży, na rogu ul. Hożej, znów wstępnie, wysoki, brudnoczekoladowy chałusko, klóca się z otoczeniem. Sąsiaduje z nim, prawie bezpośrednio, b. targowisko, dziś rudera parterowa, bez dachu. W Alejach Ujazdowskich, przy ul. Matejki (dawn. Instytutowej), dwa domy w żydowskim pseudo-gotyku: jeden szary, drugi czerwony. Tamże, na rogu ul. Chopina, jeden z najbrzydszych domów w Warszawie, budowany w stylu żydowskiej secesji, z odcieniem faldzkiem. Dalsze strony Al. Jerozolimskiej (w okolicach Skłodowej) szczytują się również bałwanami architektonicznymi, o kolercwie (ulubionym przez budowniczych tego stylu) ciemno-czekoladowym, co było, przed ćwierć wiekiem, modą, a nazywało się także secesją. W najbliższym sąsiedztwie ładnego frontonu naszej Politechniki, na placu, którego jeden

bok tworzy zielona ściana pięknego Parku Wysciżewego, pobudowano kilka podobnych secesyj żydowskich. Nie mówiąc o mnóstwie innych bezczelności, będących zbiorowym obrazem tej naszej pół-cywilizacji, braku systemu, tego: w Polsce jak kto chce, czy jak tam jeszcze...

W tych jednak, dawno minionych czasach, kiedy się onym brakiem porządku nieledwie szczycono, że aż ironicznie mawiano: Polska bezrządem stoi, wtedy nawet, budowano ładniej i z większym sensem, aniżeli w dzisiejszych, niesamowitych, powojennych czasach. Choć nie było jeszcze Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości...

Jeszcze jedno. Narzekają, że Warszawa, choć stolica, nie zdobyła się dotąd, pomimo wielokrotnych zapo-

wiadań, zarówno hałaśliwych, jak bezowocnych, ani na jedną porządną kamienicę. Taką, którąby, choć w przybliżeniu, przypominała podobne zakłady w reszcie Europy. Nawet, mówią, Poznań miał prześcignąć Warszawę w tym kierunku.

Otóż, pociesmy się; będzie taka. Mianowicie w hotelu Bristol, tam gdzie dawniej, w przedwojennej epoce, była już kawiarnia, i to wcale przyzwoita. Na jej miejscu byłował, przez pewien czas, jakiś Bank.

Ale przestał bytować, jak wiele innych. I znów będzie kawiarnia. Mogłaby także być, w duchu czasu, skład samochodów. Kawiarnia zapowiada się świetnie. W prawdziwym stylu szwabskim, wprost z Katowic.

Wtedy będzie ślicznie.

Vieux Polonais

SPORT

Zakończenie zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. — Wczoraj, w ostatnim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski, odbył się o g. 1-ej popoł. konkurs skoków na Krokwi. Najlepszy wynik uzyskał Wende Fr. (Czechosłowacja), skokami 38, 41 i 46 przy notcie 321,75; 2) Nemecky Ottokar (Czechosł.) nota 308, skoki 38, 36 i 42 mtr.; 3) Lankosz J. (Polska) 286,25 (33, 36, 38 mtr.); 4) Eim (Czechosł.) 284,50 (34, 36, 39); 5) Żytkowicz (Polska) 283,50 (30,34,41); 6) A. Krzeptowski (P.) 271,75 (28, 30, 32); 7) Rattay (Austria), 8) Rozmus (P.), 9) Stolpe (Szwecja), 10) Lindström (Szwecja) i t. d.

W klasie II-ej: 1) Metelski W. (P.) nota 272, skoki 31,5, 30 i 37 mtr.; 2) Graca, 3) Kukier.

W klasie III-ej: Czech Br. (P.) n. 297,50, skoki 37, 37, 42 mtr.; 2) Szczorba (P.), 3) Giewont.

Mistrzostwo Polski na rok 1927-mi w konkurencji złożonej (bieg i skoki), zdobył Nemecky Ottokar (Czechosł.) nota 668, drugie miejsce zajął Wende Fr. (Czechosł.), mistrz Polski na rok 1926-ty, n. 653,50, 3) Czech Bronisław n. 619,25, 4) Bim (Czechosłowacja) 585,25, 5) Lankosz, 6) Krzeptowski, 7) Rattay (Austria), 8) Szostak i t. d.

W zawodach o mistrzostwo armji w konkursie indywidualnym pierwsze miejsce zajął Zaydel Tad. n. 17,183, 2) kapr. Węgr, n. 15,050, 3) strz. Berauer (Czechosł.) n. 12458 Najdłuższy skok 36 mtr. oddał Wagner.

Rekord skoczni w Zakopanem ustalił po konkursie Lankosz Józef (S. N. Tow. Tetrz), uzyskując 49 mtr., i bijąc rekord poprzedni Wende'go o 4 mtr. Tenże Wende, uzyskując poprawie wynik Lankosza, skoczył 48 mtr., jednakowoż z upadkiem.

Wypadek Carlsona. — Przybyły na zawody do Zakopanego doskonały szwedzki narciarz, Carlsson, podczas oddawania próbnych skoków na Krokwi, upadł tak niesczepnie, że zwichnął sobie nogę i ogólnie się potłukł.

Zawody łyżwiarskie dla młodzieży, zorganizowane przez Warsz. Tow. łyżw., przyniosły następujące wyniki: bieg na dyst. 500 mtr.: 1) Napieracz 1 min. 9,8 sek., 2) Glat, 3) Kowerski, Bieg 1500 mtr. 1) Napieracz 3 min. 43,8 sek., 2) Rokosz, 3) Glat. W biegu pań na dyst. 500 mtr. pierwsze miejsce zajęła p. Dudzińska w 1 min. 43 sek.

Konkurs w jeździe figurowej, obsadzony tym razem liczniej niż zwykle, wygrał Noskiewicz, 2) Kott, 3) Gromkowski, zaś w kategorii pań 1) Levy-Lassota, 2) Goldfederówna.

Mistrzostwa Polski w hokeju lodowym na coku bieżącym odbędą się dnia 21-go i 22-go b. m. w Zakopanem. Do mistrzostw tegoż czynnych zgłosiły swe drużyny kluby: A. Z. S. i W. T. Ł. z Warszawy, Cracovia, Pogon z Lwowa, Toruński K. S. i Poznański Klub łyżw.

Walka o tytuł mistrza rozegra się prawdopodobnie między warszawskimi drużynami, przyczem daje się nie ulegać wąt-

pliwości, iż mistrzostwo zostanie przy A. Z. S-ie.

Liga zyskuje zwolenników. — Bezwzględnie opozycyjne stanowisko, jakie zajęły po atakowaniu wobec tworzącej się Ligi, niecałkowicie do niej kluby A-klasowe, a następnie B. i C-klasowe, w poszczególnych okręgach, zaczyna wyraźnie słabnąć. Tak np. w okręgu warszawskim doszło ostatnio do wybitnego złagodzenia napiętej sytuacji między ligowcami i klubami pozostałymi, co wyraziło się w pozostawieniu car te blanche w sprawie ligi, delegatami stolicy (pp. Kobos, Piotrowski i Rusecki) na walne zgromadzenie P. Z. P. N-u.

Tensam objaw daje się zauważyć w Łodzi, gdzie sereg klubów B. i C-klasow zgłosiło swe przystąpienie do Ligi, opowiadając się za reformą w sensie utworzenia Ligi B.

Z innych okręgów nadchodzą podobne wiadomości. Tak więc na walnym zgromadzeniu może się zdarzyć, iż zarząd P. Z. P. N., pozbawiony poparcia, będzie zmuszony ustąpić z dziwnie nieprzejednanego stanowiska pewnej grupy swych członków.

Na temże zgromadzeniu będzie prawdopodobnie przesądzona wreszcie kwestja przeniesienia P. Z. P. N-u do Warszawy.

Pierwsza ogólnopolska Wystawa Sportowa. — W lokalu Związku Związków Sportowych odbyła się konferencja porozumiewawcza przedstawicieli Komitetu organizacyjnego lwowskiej wystawy sportowej, pp. wiceprez. m. Lwowa, dra Stahla, inż. Christelbauera i dyr. Targów Wschodnich, p. Puchalskiego, z Komisją wystawy kongresowej przy Związku Związków. Na zebraniu postanowiono, by warszawska Komisja Wystawowa naraziła na obowiązki społeczne ekspozytury Komitetu organ. Wystawy Lwowskiej. Po zlikwidowaniu się Komisji wystawy kongresowej, Związek Związków powoła do życia specjalny Komitet, którego zadaniem będzie prowadzenie na terenie Warszawy spraw, związanych z przygotowaniem wystawy lwowskiej.

Pierwsza ogólnopolska Wystawa Sportowa otwarta będzie na placu Targów Wschodnich we Lwowie od 3-go do 13-go czerwca r. b. Obejmować będzie działy: przemysłu sportowego, który to dział wykaże społeczeństwu, że Polska postąpiła na polu wytwórczości w przemyśle sportowym tak daleko, że śmiało może konkurować z zagranicą, pokaz dorobku sportowego, jak: dział myśliwski (sprzęt i trofea), dział narciarski i odznak sportowych, dział broni palnej i siecznej (obejmujący okazy historyczne i doby obecnej), dział fotografii sportowej, psów myśliwskich, policyjnych i Ochrony Pogranicza.

Łącznie z wystawą, odbędzie się zakrojone na wielką skalę zawody sportowe w całym szeregu działów, które złożą się na Tydzień Olimpijski Związku Związków. Tydzień Olimpijski będzie przeglądem naszych sił w przededniu Igrzysk w Amsterdamie.

OTWARTA

II a BIEŻĄCA WYSTAWA OBRAZÓW MALARZY POLSKICH

ul. Świętokrzyska 2 (róg Nowego Świata). Wystawa otwarta od 9 rano do 6 wiecz. 186

HISTORJE O RUDOWŁOSYCH

Śmierć Mikada zwróciła uwagę na wielkie zmiany i przewroty, jakie wpływ oświeconej dynastji wywołał w Państwie japońskim w ostatnich kilkunastu latkach.

W kraju Wschodzącego Słońca rozwój elektryczności kroczy dziś takimi samymi wielkimi krokami naprzód, jak w reszcie cywilizowanego świata. A przecież jeszcze nie tak dawno, elektryczność była w Japonji uważana za wynalazek diabła, a rozprawy na temat wynalazków elektrycznych były surowo zakazane.

162 lat temu książka Rishion Goto pod tytułem: Komodan, albo Historia Rudy wywołała w Japonji wielką sensację. Rudy było wyrażeniem japońskim dla Europejczyka, którego jasne, a czasami rude włosy na ciemnowłosym narodzie robiły niesamowite wrażenie. Komodan objaśniał różne wynalazki Zachodu, między innemi i elektryczność, co między uczonymi w kraju Mikada wywołało niesmak i oburzenie. Oburzenie to podzielała szlachta i dzieło skazano na zgląd, a wszystkie deski drukarskie zniszczone. Ocalały tylko niektóre, kilka takich desek i w jednej z nich czytamy jak swego czasu obcy handlarze przywieźli do Nagasaki pierwszy aparat elektryczny.

— Elektryczność — powiada autor — jest to narzędzie, którym można ogień i gorąco usunąć z bolesnego miejsca chorej osoby. Mój przyjaciel Shizensai poznał tę maszynę i jej użytek w Nagasaki.

Pomimo zarządzeń przeciwko elektryczności, wiedza nie dała się zahamować i nie jaki Gennai Hiraka, uczony badacz, za pośrednictwem Holendrów zakupił pewną ilość aparatów elektrycznych i mechanicznych, które potem z zyskiem oprał dla swych rodaków. Wzmiankę o takim instrumencie elektrycznym znajdujemy w książce Komo Satsuyu, wydanej w roku 1787 pod tytułem Rudowłose Różności. Autor pisze w niej:

— Maszynę tę wynaleziono na Dalekim Zachodzie a wynalazcą ma być niejaki Benjamin Franklin, który studiował i opanował tajemnicę błyskawicy. Jest to najnowsza z zabawek.

Tymczasem w samej Japonji znalazł się zdolny elektrotechnik, Donsai Haszimoto, który w roku 1789 na naukowej wystawie wystawił aparat własnego wynalazku. Naukowiec Haszimoto, Bansi Otaki, tak pisze w swojej książce o dawnym swoim uczniu:

— Przystudiowawszy plany, mapy i książki Boyca, oraz książkę holenderską o naturze, uzupełniwszy to wszystko własnymi spostrzeżeniami, zbudował maszynę, która automatycznie dzwoniła, albo wywoływała błyskawicę z wody we flaszcze.

RUCH WYDAWNICZY

Kodeks Stemplowy, zawierający nową ustawę o opłatach stemplowych z dnia 1-go lipca 1926 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 20-go listopada 1926 r. z objaśnieniami i uwagami (Lwów, Spółka Wydawnicza z ogr. odp. 1927 r.). Część I i Część II, każda po stron 416 i 80.

Kodeks ten, opracowany przez adwokata lwowskiego dr. St. Krzemickiego, jen. Sekretarza Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie i dr. W. Szydłowskiego, obejmuje całokształt obowiązujących obecnie przepisów w przedmiocie opłat stemplowych i podatków od spadków i darowizn, z wyjątkiem opłat w postępowaniu sądowym, a to z uwagi na zapowiedzianą unifikację prawa procesowego. W I-ej Części Kodeksu Stemplowego pomieszczono ustawę o opłatach stemplowych i wydane do niej rozporządzenie wykonawcze, w II-ej Części przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn, o opłatach w postępowaniu hipotecznym i rejestrowym, o opłatach w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i t. d. Tekst ustawy zaopatrzonej licznymi uwagami i objaśnieniami, które uwzględniają także postanowienia opozarządzenia wykonawczego i instrukcji. Wykaz czasokresów, rozrzuconych w ustawie i rozporządzeniu wykonawczym, skorelował rzeczowy i wykaz chronologiczny przepisów ustawowych, połączonych w ustawie i rozporządzeniu wykonawczym, niemniej alfabetyczny układ taryfy stemplowej ułatwiający korzystanie z tego podręcznika, który każdemu, mającemu w teorii lub praktyce styczność z opłatami stemplowymi, zalecić można. J. M.

JERZY KOSSOWSKI

ZIELONA KADRA

Po długiej chwili siadł na Miśkę i znów ruszył naprzód. Gdy skończyła się serpentina i stanął na szczytce oglądając się za siebie. Ujrzał migoczące hen daleko światelka Dorna Watry. Pogroził niewinnemu miastu pożąną pięścią:

— Ja ci psia krew! Ty!

W tej groźbie i kłatwie była cała nienawiść do wszystkiego, co łączyło się z przekleństwem austriackim wojskiem: i do tej ich paskudnej mowy, i do niewoli, i do niechlujstwa i do pomiatania człowiekiem.

Ujechał parę kroków ze szczytu w dół i skręcił w przepastną leśną drogę. Szła stromo, jakby do środka ziemi prowadzić miała. Węglarz zsiadł ze skapy i szedł bokiem przy koniach, uważając, by w jaką dziurę nie wpadły. Wiedział, bo widział raz za dnia, że głęboko w dole, na maleńkiej polance stoi jakaś buda, a chaty szatara i że pewnie w niej będzie mógł odpocząć. Schodząc ślizgał się, konie się potykały, ale drogi ubywało. Im niżej jednak, tem droga była gorsza i tem mniej było widać. Kilka razy Miśka na zadzie zjeżdżała w dół, nie mogąc inaczej utrzymać w równowadze swego ówającego kornu su, parę razy leżał Węglarz jak długi, bo mu niewygodnie było iść w

długim wartowniczym kozuchu i z karabinkiem na plecach. Zdjął więc karabinek i przytroczył do worków z furazem na grzbiecie Korysia. Poły kozucha podwinął, założył za pas i teraz dopiero mógł swobodnie wyciągać długie nogi z coraz głębszego śniegu. Zmęczył się i on i konie, a chaty jakoś nie było widać. Droga zmieniła się w wazutki parów, o wysokich ścianach, tak że człowiek musiał iść przodem, konie zaś za nim pojeżdżać.

W pewnej chwili Węglarz przystanął, Miśka mu łeb oparła o ramię i tak odpoczywali dość długo. W niekształtnej głowie olbrzyma kiełkowały niewyraźne takie i owe myśli, goniąc się wzajemnie i przeskakując, aż wreszcie ułożyły się w jakiś łancuch: Można iść dalej, bo konie się nie boją. Ale gdzie ta chata, czy buda? Pewnie skręcił w ciemności z drożyny w parów i nie spostrzegł kiedy. Trzeba więc czekać, bo niby po co rankiem wracać.

Usiadł więc na stromym zboczu parowu, zapalił papierosa i oparłszy głowę o koński brzuch, odpoczywał. Myślał o tem, że papierosów ma niewiele, że siana jest tylko przysgarę, chleba tylko dwa bochenki i parę konserw. Zato zapalek miał kilkanaście paczek. Ogień miał więc na długi czas zapewniony.

Tymczasem niebo poczęło błędnąć, choć do świtu było daleko. Węglarz starał się liczyć godzinę i doszedł, że

chyba niema jeszcze szóstej rano. Konie obrócił zwolna bokiem, tak, by choć nogi miały w równym poziomie, sam zaś siadł przy końskich łbach, oparł się znów o zbocze i szybko zasnął.

Zbudził się, gdy już strumienie par idące z końskich nozdrzy były zupełnie widoczne. Zerwał się nagle, jakby z jakimś strachem i dopiero po chwili zrozumiał gdzie jest. Przetarł twarz śniegiem, przeżegnał się i spojrzął w dół: o sto kroków dalej na maleńkiej polance stała wielka buda z grubych desek. Zaklął parokrotnie od choler i innych chorób, ale nie mógł się nie uśmiechnąć. Bo było to przecie śmieszne: Iść tyle godzin do tej chaty i wreszcie stanąć o parę kroków od niej, nic nie wiedząc, że ona tuż! I marznąć parę godzin jak pies!

Ruszył szybko ku chacie i zauważył, że są koło niej jakieś ślady, pewnie drwali, którzy tu i w zimie widać zagłębiali. Podszedł ku drzwiom, pchnął je i stanął. Były zamknięte i to widać mocno, bo ani nie drgnęły. Oglądał zamek i uznał, że trzeba go wyrwać. Zdjął więc karabin z konia i uderzył raz i drugi. Zamek odskoczył, lecz drzwi się nie rozwarły. Podparte pewnie od środka. Obsełł chatę i zobaczył z drugiej strony drzwi z drzewa o wiele świeższego, niż śluga buda. Srońbował je ruszyć. Puściły odrazu. Wszedł więc do ciemnej sieni i począł przed sobą ma-

cać rękami. Raptem stało się z nim coś dziwnego. Potknął się na czemś miękkim i byłby może nie upadł, gdyby nie to, że ktoś go pchnął potężnie. Runął całem ciałem naprzód, rozbijając sobie nos, aż mu wszystkie gwiazdy wszystkich nocy w oczach stanęły. Uczuł na sobie kilku ludzi, którzy tłukąc go pięściami po łbie i wyłamując stawy, wiażali mu ręce i nogi.

— Będzie dość — usłyszał szept.

— Poloki — zajączał głośno Węglarz — jakeście Poloki, to co mnie wiażecie?

— Stul pysk — usłyszał w odpowiedzi. Będziesz gadał jak ci każą.

Ujrzał jak drzwi, których wybić nie mógł otwarły się skrzypiąc i w świetle zimowego słońca zjawił się wielki czarny cień. Zrobiło się cicho.

— Coś ty za jeden — usłyszał pytanie, wypowiedziane jakimś dziwnie cichym, a przenikliwym głosem.

Tego pytania Węglarz się nie spodziewał. Nie wiedział też, czy ma powiedzieć prawdę, czy też żelgać. Toteż patrzył przez chwilę wybaluszonymi ślepiami w zbliżającego się do niego człowieka i badał: Przed nim stał olbrzym o chudej, zakrytej gęstym zarostem twarzy, o wielkich, szeroko rozstawionych oczach. Był ubrany w austriacki mundur żołnierski a na wielkiej głowie o długich włosach miał ufańską czapkę bez daszka, z pod której spadały mu na kark długie, jasne, dawno nie strzyżone

włosy. W futerale, na pasie przetrzucanym przez piersi, miał wielki oficerski pistolet. Stał chwilę nad Węglarzem, nie wyjmując ręk z kieszeni i badał go wzrokiem uważnie.

A Węglarz leżąc na boku nie spuszczał olbrzyma z oka i ciągle myślał: Żelgać? nie żelgać. Trwało to, dobrą chwilę, aż raptem Węglarz uczuł się znudzony. Wykrzywił dolną wargę, jakby chciał powiedzieć: Et! już mi się nic nie chce, — obrócił się na wznak i patrząc w belkowanie skośnego dachu, przykrywającego go zbawioną pułapą sien, zaczął mamrotać.

— Co ja za jeden? Taki sobie. Chłop. Góral. Dezerter z 20-go pułku piechoty.

— Skąd uciekłeś? — pytał olbrzym dalej, cicho, po swojemu.

— Z Dorna-Watry.

— Kiedyscie tam przyszli?

— Czternaście dni temu.

— A tyś już dzisiaj tu.

— Aha.

— Co myślisz robić?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiesz?

— Ano nie wiem. Kiejście mnie zła

pali to mnie pewnikiem oddacie do dywizji, do sądu, to już wtedy oni będą myśleli co ze mną zrobić.

— Nie oddamy cię do dywizji.

— Nie! — Węglarz zgłupiał: Zła pali go żołnierz, związali i nie oddadzą go do sądu! Nie, to nie do pojęcia.

(D. c. n.).

P. PREZYDENT RZPLITEJ W WIELKOPOLSCIE

W SOBOTĘ WIECZOREM

PAT-iczna donosi:

W sobotę późnym wieczorem powrócił p. Prezydent Rzeczypospolitej z Racotu i O-toczna do Poznania, w Kaplicy Zamkowej cichą Msze świętą, na której był obecny p. Prezydent Rzplitej z otoczeniem.

MSZA ŚW. NA ZAMKU

Wczoraj rano o godz. 10-ej rano odprawił ks. kapłan Bojanek w Kaplicy Zamkowej cichą Msze świętą, na której był obecny p. Prezydent Rzplitej z otoczeniem.

ODJAZD Z POZNANIA

O godz. 11-ej p. Prezydent po przejeździe przed frontem kompanii honorowej wyjechał z Poznania w towarzystwie p. Wojewody Poznańskiego na dworzec. Wzdłuż drogi ustawiony był honorowy szpaler wojskowy oraz organizacja przysposobienia wojskowego ze sztandarami, dając stąły tłumy publiczności, która zęgnąła odjeżdżającego p. Prezydenta okrzykami na jego cześć. W salonie recepcyjnym dworca podmiejskiego zebrałi już byli przedstawiciele władz m. j. Ks. Prymas Hlond, który wyjechał z p. Prezydentem do Warszawy. W salonie pożegnali p. Prezydenta zebrałi tam dostojnicy, poczem p. Prezydent wyszedł na peron. Równocześnie orkiestra 58 pp. odegrała hymn narodowy, przy dźwiękach którego p. Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie zajął miejsce w wagonie.

W TORUNIU

Wczoraj w godzinach popołudniowych w drodze powrotnej z Poznania do Warszawy przejeżdżał przez Toruń p. Prezydent Rzplitej. Na spotkanie p. Prezydenta udali się do Inowrocławia Wojewoda Pomorski p. Młodzianowski, dowódca O. K. VIII jen. Berbecki i naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa inż. Kolec. Na peronie zgromadziłi się przedstawiciele duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, związki przysposobienia wojskowego, organizacje społeczne i licznie zebrana publiczność. Ustawiono również kompanię honorową 63 pp. z orkiestrą i sztandarami. O godzinie 14.20 zjechał na peron stacji Toruń-Przedmieście pociąg p. Prezydenta. P. Prezydent w otoczeniu swity wysiadł z wagonu i odebrał raport od komendanta załogi jen. Zarzyckiego, poczem przeszedł przed frontem kompanii honorowej oraz organizację przysposobienia wojskowego. P. Wicewojewoda Zeydlitz przedstawił p. Prezydentowi zgromadzonych na peronie wyższych urzędników, poczem przemawiali ks. dziekan Pelka oraz starosta krajowy dr Wybicki. O g. 2.35 p. Prezydent odjechał do Warszawy.

Z KRAJU

WILNO

Kliniki Uniwersyteckie. — Przy pięknym parku Sapieżyńskim na Antokolu w obrotie zabudowań Szpitala Wojskowego otwarto wczoraj i oddano do użytku Uniwersytetu Stefana Batorego, wojska i ogółu szeregu nowych klinik. Na powstanie ich złożyły się wspólne wysiłki wojska i Uniwersytetu Stefana Batorego. O godz. 10-ej rano ks. Arcybiskup Jalbrykowski dokonał poświęcenia Kliniki Chorób Dziecięcych,

Kliniki Chorób Ucha, Nosa i Gardła, Zakładu Higieny i Zakładu Stomatologii Uniwersytetu Stefana Batorego oraz oddziałów chorób ucha, nosa i gardła, przychodni dentystycznej i oddziału obserwacyjnego Szpitala Wojskowego. Po ceremonii poświęcenia ks. Arcybiskup Jalbrykowski wygłosił przemówienie, składając życzenia nowym placówkom, poczem nastąpił przemówienie rektora, profesorów Uniwersytetu, kierowników poszczególnych klinik i przedstawicieli młodzieży uniwersyteckiej.

PROJEKT USTAWY LASOWEJ

Projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwowej, został już opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa i w tych dniach przesyłany zostanie Radzie Państwowej.

Projekt ten stanowi najważniejszą część ustawy, regulującej stosunki w rolnictwie. Zastępuje on dotychczasowe przestarzałe i mało skuteczne oddzielne ustawy dzielnikowe i ma na celu powstrzymanie dewastacji lasów.

W dziedzinie organizacji władz, powołanych do czuwania nad ochroną lasów, oddaje on wykonywanie czynności tej ochrony, zgodnie z zasadą zespolenia władz, wyrażoną w art. 66 Konstytucji, władzom administracyjnym I i II instancji, przeprowadzając możliwym w chwili obecnej stopień decentralizacji. Wprowadza przymus stosowania środków ochronnych, mających na celu zapobieganie rozmaższaniu się owadów

lesnych i łepieniu ich. Przymus ten przewidziany był dotąd tylko w austriackiej ustawie leśnej. Ustanawia ściśle ograniczenia wyrobów leśnych, ograniczenia. których ustawa pruska wcale nie znała, a które w ustawie austriackiej i rosyjskiej, aczkolwiek tam przewidziane, w praktyce okazały się mało skuteczne, bo nie zabiegały wyrobów, wprowadzając stosownie sankcji karnych, już po dokonaniu wyrobów. Zabezpiecza trwałość produkcji leśnej przez rygor nakazu zalesienia pozabawionych drzewostanu gruntów leśnych w ciągu określonego terminu. Zasada trwałości produkcji leśnej ustanowiona wprawdzie była w ustawodawstwie austriackim, ale brak było tej ustawy odpowiednich sankcji karnych. Wreszcie zaprowadza coraz powszechniej i w innych Państwach europejskich przyjmując się obo wiązek sporządzania planów urządzeń gospodarstw leśnych, opartych na szczegółowych pomiarach i na badaniu tych lasów

POLSKIE SZKOŁY ŚREDNIE

DRUGI DZIEŃ OBRA D I ZAKOŃCZENIE ZJAZDU DYREKTORÓW

Wczoraj, w drugim dniu Zjazdu delegatów Kół Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Państwowych szkół Średnich, obrady rozpoczęły się o g. 10-ej zrana. Tematem obrad była sprawa reformy szkół średnich, która jak to wynikało z przebiegu obrad w pierwszym dniu Zjazdu na podstawie ankiety jest konieczna.

W wyczerpujących, licznych bardzo przemówieniach, brał udział p. p.: dyrektor Degen, Paszkiewicz, Błędowski i inni oraz członkowie prezydium z prezesem W. Gałęckim na czele.

Jak wiadomo, prezydium Zarządu Głównego w przeddzień Zjazdu powołało w sprawie reformy szkolnictwa uchwałę zdążającą do utrzymania typu 8-klasowego gimnazjum. W rezultacie wynikiem wczorajszej w tej sprawie dyskusji na Jezdzie była uchwała stwierdzająca, że uchwała Zarządu Głównego sprawy reformy szkół szkół średnich nie przesądza i że ze względu na zasadnicze, wielkie znaczenie tej sprawy Stowarzyszenie uważa za konieczne zwołanie specjalnego, omawiającego wyłącznie tę sprawę Zjazdu, który odbyć się powinien w Warszawie w końcu kwietnia r. b.

Po takim załatwieniu, a właściwie odłożeniu sprawy reformy szkolnictwa średniego Zjazd przystąpił do obrad nad dalszymi punktami porządku

ku dziennego. A więc przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej bez dyskusji oraz dokonano wyborów na miejsce zastępujących członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej. I do Zarządu i Komisji powołano ponownie zastępujących członków. Wniosek Koła Lubelskiego w sprawie Kasy Przezorności odrzucono.

Na zakończenie uczestnicy Zjazdu wysłuchali referatu p. Janoty-Bzowskiego prezesa Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich.

Zaznaczyć należy, że zwłaszcza w pierwszym dniu obrad, gdy tematem dyskusji były wyniki ankiety o poziomie dzisiejszych maturzystów szkół średnich widzieć można było wielkie zainteresowanie się tą sprawą. Między stanowiskiem biorących udział w ankiecie przedstawicieli wyższych szkół akademickich, a samem zagadnieniem, wyczuć się dała pewna rozbieżność, gdyż jak to wykazali liczni uczestnicy dyskusji z p. p. dyr. Lipskim na czele, wstęp na uniwersytecie czy do szkoły wyższej nie jest jedynym celem szkoły średniej.

Zagadnienie to pierwszorzędnej wagi, łączące się bezpośrednio ze sprawą reformy szkolnictwa średniego będzie przedmiotem narad zebrania delegatów Stowarzyszenia w końcu kwietnia.

SETNA ROCZNICA ŚMIERCI PESTALOZZIEGO

Dnia 17-go b. m. upłynęło 100 lat od chwili, gdy w Brugg w Szwajcarii zmarł ojciec niezliczonych zaadoptowanych pupilów i inicjator współczesnych metod pedagogicznych.

Jan Henryk Pestalozzi urodził się w roku 1746, z ubogich rodziców. Karierę swoją rozpoczął jako rolnik, ale nie miał na tej drodze powodzenia. Wkrótce wrócił jego uwagę los ubogiej dziatwy po wsiach szwajcarskich. Metody nauczania, nauczyciów, budynki szkolne, wszystko znajdowało się wówczas na bardzo niskim poziomie. W roku 1798 powierzono mu wychowanie kilkudziesięciu biednych dzieci, osieroconych wskutek francuskiej inwazji. Pestalozzi dokładając wszelkich starań do podniesienia ich dobrobytu fizycznego i moralnego, napotykał stale na wielkie trudności. Zawsze niedbale ubrany, zły mówca, bezgłębokość bezkrytyczny, nie umiał sobie dać rady z materialną stroną życia. Gdy w końcu otrzymał podrobną posadę w szkole ludowej w Berhould, musiał w wieku lat 55 na skutek zawiści swego przełożonego opuścić to stanowisko. Wówczas cierpiał taką nędzę, że nawet do kościoła nie mógł chodzić z powodu braku ubrania.

Wtedy Pestalozzi poświęcił się temu, co nazywał psychologizacją wychowania i w roku 1805 założył sławną szkołę w Yverdun, nad jeziorem Neuchatel. Szkoła ta była fundamentem jego, do dziś dnia trwającego, sławy pedagoga. W starym nad jeziorem położonym zamku, Pestalozzi zformował około 200 dzieci, pochodzących z różnych stron świata. Przepisy w tej szkole były dość ostre. Wstawano o pół do szóstej rano, poczem każde z dzieci oblewano zimną wodą. Od szóstej była pierwsza lekcja, o siódmej śniadanie z kaszy na mleku i owoców. Do południa trwały lekcje z kilku minutowymi tylko przerwami. O pół do pierwszej podawano obiad, a potem do pół do trzeciej trwały zabawy gimnastyki i gry. Dzieci chodziły zawsze z niepokrytą głową. Po rekreacji znów następowały lekcje do pół do piątej, a potem zabawy, podwieczorek z chleba i owoców, znów lekcje do ósmej, a o dziewiętej do łóżka.

Dzięki zupełnej nieznajomości praktycznej strony życia i nieprzejrzeniu dawnych kołgów Pestalozziego, szkoła powoli upadła, a w końcu sędziwy już pedagog musiał ją zamknąć i osiedlić w Brugg, gdzie był przedmiotem zarówno szacunku jak i politywania. Przecie wysiłki jego zmusiły ówczesnych pedagogów do zupełnej zmiany metod i dały początek studjum psychologicznemu duszy dziecka i badaniom nad sposobami wychowywania, wówczas, gdy głównym symbolem wychowawczym była jeszcze róża i lawka, na której karano nietylko niesfornych, ale i niepojętnych.

TAJEMNICA POWODZENIA

Szanowny Herr Becker, asystent sadowy w Gdańsku, pełniący dotychczas służbę w sekcji dla spraw rozwodowych, właśnie dostał awans z równoczesnym przeniesieniem go do Sądu Krajowego (Landesgericht) nr. 1 w Berlinie. Wiadomo, że nacjonalistycznie starają się szantażować Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku właśnie na tle pewnej sprawy rozwodowej. Otóż w kołach politycznych Gdańska twierdzą, że zaszczytny awans p. Becker'a jest w pewnym związku z inscenizacją owej sprawy i rodmuchiwaniem jej w pismach niemieckich. Awans tego gentelmena jest ciekawy także z tego względu, że urzędnik sadowy Wolnego Miasta Gdańska może być poprostu... przeniesiony do obcego Państwa.

MĘŻOŁÓSTWO

Znany w Wiedniu tenor, a ulubieniec muzykalnej publiczności, Trajan Grosavescu, padł ofiarą zazdrości swej żony. Już od pewnego czasu sceny zazdrości uniemożliwiały pożyteczne małżeńskie pary, a ulubionej od trzech lat. Mał miał lat 32, żona 31. Mieli córeczkę dwuletnią. Stan nienaturalnego podniecenia, z powodu którego żądza zazdrości małżonki, trwał od chwili jej niedawnego poronienia. Sceny pomiędzy małżonkami ponawiały się coraz częściej. Dn. 15-go b. m. artysta wybierał się w podróż do Berlina, gdzie miał występować przez miesiąc w wielkiej Operze. W chwili, kiedy pakował swój kuferkę podróży, z którego wyjmował rzeczy swej żony, dając przytem do poznania, że nie chce jej zabrać z sobą, ona, w największym rozdrażnieniu, wyjęła rewolwer i strzałem, który trafił męża w tył głowy, położyła go trupem na miejscu. Obecna przeytem była siostra artysty.

Sprawczyńnię zaborstwa aresztowano i umieszczono w szpitalu więziennym.



Rys. Abel Faivre, Paryż

Pani: To niesłychane, jak Pański chłopak jest do Pana podobny

Pan: A jednak on nie jest mój tylko jednego z przyjaciół mej żony, młodego malarza, który jednak znakomicie chwytą podobieństwo.

POGRZEB ZWŁOK BOHATERÓW Z POD RARAŃCZY

W ciągu soboty tłumy publiczności składały hołd zwłokom bohaterów z pod Rarańczy, złożonym w sali recepcyjnej dworca głównego. Przybyłym do Lwowa zwłokom towarzyszyło 320 wieńców. Wieczorem przybył dowódca karpackiej brygady jen. Józef Haller witany na dworcu przez delegację i przedstawicieli Związku Hallerczyków. Złożył on wieniec na trumnę.

Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb bohaterów z pod Rarańczy na cmentarzu Obrońców Lwowa. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele władz, miasta, wojskowości, delegacje i tłumy pu-

bliczności. Na dworcu przemówił nad zwłokami imieniem miasta Wiceprezydent Stahl. Po odprawieniu egzekwii w chwili wynoszenia trumny z sali recepcyjnej wojsko sprezentowało broń, a orkiestra odegrała modlitwę. Następnie umocowano trumnę na lawecie o sześciokonnym zaprzęgu. Łoże działa odpowiednio udekorowano. Pochód przeciągnął ulicami miasta w kierunku cmentarza Łyczakowskiego, gdzie przed złożeniem zwłok do grobowca na cmentarzu Obrońców Lwowa przemawiał imieniem Rządu p. Wojewoda Garapich i jen. J. Haller, jako uczestnik walk pod Rarańczą.

ZJAZD URZĘDNIKÓW GOSPODARCZYCH

Wczoraj po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Krzyża rozpoczął się o godz. 11-ej rano doroczny walny Zjazd Urzędników Gospodarczych.

Obrady Zjazdu, na który przybyło stu kilkudziesięciu uczestników z całego kraju, zajął w wielkiej sali C. T. R. (Kopernika 30) Wiceprezes Stowarzyszenia p. Józef Gorczycki, któ-

ry następnie został powołany na przewodniczącego obradom.

Zjazd po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z działalności za rok ubiegły w wyniku obszernej rozprawy uchwalił Zarządowi absolutorium.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego był odczyt prof. Różańskiego O Systemie Lossow Burmester.

ZJAZDY W WARSZAWIE

Osoby, organizujące w m. Warszawie zjazdy z całego terenu Rzeczypospolitej, nie wiedzą zazwyczaj, że przepisy o zgromadzeniach publicznych wymagają pozwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na odbycie zjazdu i najczęściej zawiadamiają Komisarjat Rządu na jeden dzień przed obradami. Celem uniknięcia nieporozumień, jakie mogą się zdarzyć z tego powodu, Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, że podanie o zezwolenie na zwołanie zjazdu należy składać

bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie dotyczy to zjazdów delegatów (wolne zgromadzenia) oddziałów stowarzyszenia lub związku, wciągniętego do rejestru stowarzyszeń i związków. Stowarzyszenia takie, działające w granicy swego statutu, na odbycie walnego zgromadzenia zezwolenie nie potrzebują, o zjeździe delegatów zawiadamiają tylko Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę.

PRZED ZAMARZNIĘCIEM WISŁY SPADEK WODY — ŁODY PŁYNĄ

Wisła, która przez całą kończącą się zimę stawiała skuteczny opór mrozom i przy poprzedniej fali mrozów, skutkiem zbyt wysokiego stanu wody i zbyt silnego nurtu nie zamarzała, obecnie jest w przededniu zamrznięcia.

Poziom wody spadł do stanu normalnego, t. j. do 130 cm., czyli do wysokości, przy której zamarza.

Wczoraj z rana płynęła gęsta kora, która w godzinach popołudniowych znacznie się zmniejszyła. Z objawu tego wnioskować należy, że w gorze Wisła stanęła.

Pozatem w ciągu dnia wczorajsze go zanotowano spadek wody, który wywołał oblamywanie się u brzegów wielkich pławów lodowych zwiastujących zazwyczaj rychłe zamrznięcie Wisły. Płyty te lodowe zatrzymywane przez filary mostów warszawskich, wytwarzają korzystną do zamrznięcia koniunkturę, zwłaszcza przy 12-to stopniowym notowaniu ubiegłej nocy o g. 11-ej mrozie.

Jeśli mróz się nie zmniejszy, to spodziewać się należy, że Wisła pod Warszawą stanie we wtorek lub środę.

PRAWO I SĄD

O SFAKSZOWANIE TESTAMENTU

Zeznający od kilku dni w przemyskim procesie o fałszerstwo testamentu, świadek Strowski nie zjawiał się na rozprawę. Wyślany do hotelu lekarz wiezienny stwierdził u Strowskiego silne osłabienie serca i ogólne zdenerwowanie, przyczem atak nerwowy wykreślił świadkowi szczękę w ten sposób, że z trudnością tylko mówi. O ile w zdrowiu świadka nie zajdzie polepszenia, to rozprawa zostanie odroczone.

Rzeczoznawcy sądowi wydali orzeczenie, iż nie mogą stwierdzić, czy pismo w testamencie pochodzi od Moczarowskiego, którego kilku świadków obwinia o sfalszowanie tego testamentu. Jak donoszą dzienniki, wartość majątku s. p. Tyszkowskiego wynosi 3 miliony dolarów, przyczem składa się on z 23.000 morgów pola i lasu, oraz przeszło 20 filwarków.

WŁAMANIE DO SKLEPU JUBILERSKIEGO

W ubiegłą sobotę wieczorem do sklepu jubilerskiego Teodora Szymańskiego przy ul. Trębackiej 10 do stali się włamywacze. Po zamknięciu sklepu, pomiędzy godz. 7 min. 20 a 7 min. 45, gdy właściciel sklepu p. Szymański, mieszkający w pokoiku za sklepem wyszedł na miasto po zakupy, złodzieje po wycięciu szyby w oknie od podwórza dostali się do magazynu. W ciągu kilkunastu minut złodzieje zdolali rozbić kilka gablotek i ująć niepostrzeżenie z łupem. Gdy p. Szymański powrócił przed godz. 8-mą zastał w swym sklepie ślady gospodarki rabusiów. Jak się okazało złodzieje skradli znaczną ilość biżuterii ogólnej wartości 80 tys. zł. Obrabowany jubiler natychmiast zawiadomił o kradzieży Urząd Śledczy.

Włamywacze w pośpiechu pracowali bez rękawiczek i dzięki temu znaleźli wyraźne ślady ich palców na szybach oraz na meblach w sklepie. Badanie daktyloskopijne pozwoliło policji ustalić w krótkim czasie nazwiska złodzieiów i już w kilka

godzin później cała banda została aresztowana.

Jak się okazało włamanie oraz kradzieży dokonali wspólnie: Jan Nużyński z żoną swą Bronisławą (Czerniakowska 210), Henryk Brzeziński (Czerniakowska 185), Aleksander Jurek (Rybaki 14) oraz Bajla Federbaum. Podczas rewizji u Nużyńskiego znaleziono na stole dwa pierścienie złote z monogramami F. S. Pierścienki te poznał p. Szymański jako swoją własność. Podczas badania aresztowanych w Urzędzie Śledczym wyszło na jaw, iż cała skradzioną p. Szymańskiemu biżuteria ukryta została przez Nużyńskich na strychu domu, w którym mieszkają. Do kryjówki tej udali się natychmiast wywiadowcy i po krótkich poszukiwaniach znaleźli ukryte pod deską całą skradzioną jubilerowi biżuterię.

Wykrycie sprawców kradzieży oraz odzyskanie skradzionych rzeczy w tak rekordowo krótkim czasie stanowi niewątpliwie sukces warszawskiej policji śledczej.

WYBUCH GRANATU RĘCZNEGO DWIE OSOBY ZABITE, TRZY RANNE

W ubiegłą sobotę zdarzyło się w Jabłonnie podczas ćwiczeń oddziału 2-go pułku saperów koejowych niebezpieczeństwo spowodowane wybuchem granatu ręcznego.

Po ćwiczeniach i odmaszerowaniu do koszar oddziału saperów, około godz. 11-ej rano trzech żołnierzy pod po kierunkiem chorążego i kaprala zbierali rozrzucone ręczne granaty. Podczas zbiórki granatów jeden z nich eksplodował w chwili,

gdy sięgał poń kapral Reh. Kapral Reh poniósł śmierć na miejscu. Chorąży Jägerowicz, kierujący zbieraniem granatów, odniósł bardzo ciężkie obrażenia całego ciała. Przewieziony natychmiast do ambulatorium, chorąży Jägerowicz wkrótce życie zakończył. Odłamki granatu zraniły jeszcze trzech żołnierzy, na szczęście jednak niezbyt groźnie.

Na miejsce nieszczęścia zjechały wojskowe władze sądowo-śledcze.

WIADOMOSCI BIEZACE

Dziś, poniedziałek 21-go lutego, Maksymiana. Wschód słońca o g. 6 m. 40, zachód o g. 16 m. 59. Wschód księżyca o g. 10 m. 20.

Jutro, wtorek 22-go lutego, Katedry św. Piotra w Ant.

STAN POGODY

(wg danych P. I. M.)

W Zakopanem wczoraj było chmurno, w ciągu dnia przepadał śnieg, temperatura rano —14°, w południe —10°, śniegu 65 cm. W górach rano padał śnieg, temp. —18°, minimum —25°, śniegu na Hali Gąsienicowej 115 cm, w Moskiew Oku 2 i pół metra. Temperatura najwyższą wyniosła wczoraj w Warszawie —9.5°, najniższą —15.3°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie i w środku kraju, dość pogodnie, w pozostałych okolicach chmurno. Bez opadów, Lekki mroz (do —5°) na zachodzie, większy (poniżej —10°) na wschodzie i południu. Słabe wiatry miejscowe.

WIADOMOSCI KOSCIELNE

Jutro we wtorek odprawione zostaną wotywy ku czci św. Antoniego Padewskiego w kościołach: o godz. 10-iej oo. Franciszkanów przy ul. Zakroczymskiej z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z odmówieniem modlitw do tego świętego i błogosławieństwem; o tej samej godzinie u św. Anny, o godz. 9-iej u św. Marcina i o godz. 8-iej uroczyście Msze św. w kościele św. Antoniego (po-reformackim) i u Matki Boskiej Częstochowskiej.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro o godz. 6-iej i pół odprawiona będzie wotywa ku czci św. Dominika, założyciela zakonu oo. Dominikanów.

Rekolekcje o. Jacka Woronieckiego. Staraniem Katolickiej Młodzieży Narodowej odbędą się w początkach posiedzenia akademickie, które poprowadzi znakomity kaznodzieja, o. Jacek Woroniecki O. P., profesor i b. rektor Uniwersytetu Lubelskiego.

Rekolekcje te odbędą się w kościele św. Józefa (po-karmelickim), Krak. Przedm. 52, w dniach 10, 11, 12 i 13 marca r. b.

GRAFIKA POLSKA

Staraniem zarządu Stowarzyszenia Miłośników Sztuk Pięknych Graficznych będzie urządzona niebawem wystawa, która zapoczątkuje cykl współczesnej grafiki polskiej. Na pierwszą wystawę zaofiarowali dzieła swe następujący artyści graficy: Edmund Bartłomiejczyk, Edward Czerwinski, Franciszek Siedlecki, Władysław Skoczylas, Zofia Staniewicz i Wacław Wasowicz.

WALKA Z GRUŻLICĄ

Dnia 19-go lutego r. b. w sali Państwowej Szkoły Higieny odbyło się uroczyste zamknięcie 6-tygodniowego III-go Kursu uzupełniającego dla higienistek wywiadowczych przeciwgruźliczych zorganizowanego przez Związek Przeciwigruźliczy z inicjatywy i przy poparciu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i współudziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na uroczystości przemawiali przedstawiciele: Polskiego Związku Przeciwigruźliczego dr. Paradiś, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dr. Pawlikowski, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Babicka, Warszawskiego T-wa Przeciwigruźliczego dr. Stypulski, oraz słuchaczka Kursu p. Macieja ze Słomiana. Świadectwa otrzymały 29 słuchaczek ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Najliczniej było reprezentowane Województwo Śląskie.

PODATEK OD LOKALI

Monitor Polski z dnia 19-go bm. ogłosił Rozporządzenie p. Ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z Ministerstwami Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych w celu wykonania Ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 r. o podatku od lokali.

INSTRUKTORKI WIEJSKIE

Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek zawiadamia, że dnia 15-go marca r. b. rozpocznie się na Kursach Wiejskich Instruktorzy Szczyta i Gotowania w Rudzie Czechowskiej pod Puławami nowy kurs kroi, szenia i gotowania, który trwać będzie do dnia 1-go lipca r. b. Na Kurs ten przyjmowane będą kandydatki na zasadzie świadectwa z ukończenia nie mniej, jak 6 klas szkoły średniej, odpowiedniej ilości kursów Seminarjnych, lub egzaminu z wiadomości ogólnych oraz posiadające podstawową znajomość szenia i gotowania. Osoby, pragnące poświecić się pracy w charakterze Wiejskich Instruktorzy Szczyta i Gotowania, mogą składać do dnia 1-go marca podania o przyjęcie na Kurs pod adresem: Warszawa, ulica Marszałkowska 149, Stow. Zjednoczonych Ziemianek, Instruktorjat.

BANDERA POLSKA

Udział polskiej bandery w ruchu okrętowym Gdańska wzrasta z dnia na dzień. Nie tak dawno jeszcze, gdy zakupiono 3 nowych statków handlowych polskich, a już bandera polska, która dotąd w ruchu okrętowym Gdańska zajmowała jedno z ostatnich miejsc, w styczniu b. r., pod względem ilości ładunków, przewożonych i wywożonych z portu gdańskiego, stanęła na 5-tym miejscu, pod względem ilości statków zaś, zawiązanych do portu, nawet na 4-tym, idąc w tem tylko po banderach niemieckiej, szwedzkiej i duńskiej, a wyprzedzając nawet banderę angielską.

O intensywności ruchu polskiej bandery w porcie gdańskim świadczą następujące cyfry: Podczas gdy w ciągu całego roku ubiegłego polska bandera była reprezentowana przez 80 statków łącznej pojemności 41.491 ton, rejestrowanych netto to w ciągu stycznia b. r. zawiązało do portu gdańskiego, pod polską banderą 25 statków o łącznej pojemności 14.806 ton rejestrowanych netto, a opuściło port 27 statków o łącznej pojemności 14.929 ton rejestrowanych netto. W tym samym czasie bandera gdańska powiewała tylko na 13 statkach o łącznej pojemności 5361 t. r. n. przy wejściu, a na 16 statkach przy wyjściu z portu. Jest to jednak tylko początek. Rozwój naszej żegludgi handlowej w niedługim czasie

się jeszcze wzmoże się, zwłaszcza, gdy na szta flota handlowa powiększy się o cały szereg nowych statków, których nabycie jest w toku.

KRAJOWA WYSTAWA W POZNANIU

P. Minister Przemysłu i Handlu zgłosił na urządzenie pierwszej w Polsce Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 ku upamiętnieniu dziesięciolecia niepodległości Państwa. Inicjatywę urządzenia Wystawy dał Magistrat w Poznaniu, który powołał Tymczasowy Komitet Organizacyjny złożony z przedstawicieli kół rządowych i społecznych. W przeciągu 4-ch miesięcy najbliższych będzie utworzony Komitet Wielki z najwybitniejszych przedstawicieli kultury i gospodarki narodowej.

Wystawa, której kierownictwo objął b. Wojewoda Pomorski dr. Stanisław Wachowiak będzie trwała cztery miesiące od czerwca do października. Objęcie ona trzy zadanie: kulturalne, gospodarcze i towarzysko-rozrywkowe. Dopuszczalne będą tylko eksponaty krajowe, a jedyny wyjątek stanowić będzie emigracja polska tak zamorska jak i europejska.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu delegowało radcę Weisla, jako łącznika z organizatorami Wystawy. P. Prezydent podczas swej bytności w Poznaniu przyjął protektorat nad Wystawą, onegdaj zaś Delegację Komitetu złożoną z pp. Wł. Helingera, Prezesa Rady Miejskiej, radcę miejskiego St. Robińskiego, radcę miejskiego St. Wachowiaka, Delegację zaprosił również Marszałków Sejmu i Senatu do honorowego Prezydium i pozyskał współdziałanie Prezydium Rady Miejskiej i Prezydium Magistratu m. Warszawy. Akcja ta cieszy się całkowitem poparciem Rządu.

HANDEL ZE WSCHODEM

W piątek, dnia 18-go b. m. przybył do Łodzi przedstawiciel Sowietkiej Misji Handlowej w Warszawie p. Firsov, w celu przeprowadzenia bezpośrednich rokowań z łódzkim przemysłem w sprawie zorganizowania mieszanego Polsko-Sowieckiego Towarzystwa Handlu Wyrobnami Włóknistymi na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Jak wiadomo, wstępne rokowania w tej sprawie prowadziła firma Eitingon, do której z temi propozycjami zwrócił się dwa tygodnie temu p. Firsov.

Onegdajszą naradę z zainteresowanymi łódzkimi fabrykantami była pierwszym zleżeniem się strony sowietkiej z szeregiem łódzkich przemysłowców. W naradzie wzięli udział ze strony przemysłowców Zjednoczone Zakł. Scheiblera i Grohmana, Zakł. K. Poznańskiego, Fabry. L. Gevera i Zakł. Eitingora. Wyrażono obustronną zgodę na utworzenie towarzystwa, do którego ze strony sowietkiej wszedłby Wszechrosyjski Truist Tekstylny.

EPIDEMIA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH

W branie domu nr 23 przy ul. Śleskiej napisała się esencja ołowiu 18-letnia Zofia Pokrzywnicka robotnica. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, orzeczł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

W mieszkaniu własnym przy ul. Młynarskiej nr 14 lokarz. 30-letni Stefan Ryczyński, targnął się na życie raniąc się w tym celu nożem w lewy bok. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, pozostawił Ryczyńskiego na miejscu.

Zamieszkała z mężem w domu nr 28 przy ul. Nowolipie 29-letnia Stefania Bolecka ułowała pozbawić się życia przez otrucie się ługiem. Pogotowie przewiozło ją do Szpitala Żydowskiego na Czystem.

Zamieszkała przy ul. Nalewki nr 25 Ryfka Grünbaumówna, bez zajęcia, lat 22 w celu samobójczym napisała się jodyną. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił Grünbaumównę na miejscu.

We wszystkich wypadkach przyczyną targnięcia się na życie były nieporozumienia rodzinne.

ZBIOROWE ZACZADZENIE

W schronisku dla starców przy ul. Kawczyńskiej 4a, wskutek wydzielenia się z pieca czadu węglowego zatruli się pięć kobiet: Maria Reiter, Józefa Pawlak, lat 53, Katarzyna Rożulka, lat 74, Agnieszka Wierowska, lat 67 i Marianna Świecińska, lat 71. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pierwszą zatrutą pozostawił na miejscu, zaś pozostałe przewioził do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na ul. Bonifraterskiej przed domem nr 15 pod przejeżdżającą drożką samochodem prowadzoną przez szofera Karola Hoffmana, dostał się przebiegający przez ulicę 6-letni Marjan Słupień, który doznał złamania prawej nogi oraz potłuczenia kości ciemieniowej. Sprawcę przejeżdżającego zatrzymano.

ZAGINIONY SZOFER Z SAMOCHODEM

Szofer Władysław Banaszek (Wolska nr 22) dnia 18-go bm. wyjechał samochodem marki Ford nr 1172 (19218), należącym do Jana Marcza (Agrykola nr 9) i dotychczas nie powrócił.

SKUTKI ROZTARGNIENIA

Onegdaj w południe zgłosił się do 8-go Komisariatu P.P. Michał Gawron, lat 70 faktor, zamieszkały w Grodzisku Mazowieckim i zameldował, że skradziono mu lub pozostawił przy telefonie w jednym z hotelów przy ul. Marszałkowskiej portfel zawierający 600 zł. gotówką oraz akta hipoteczne na 35.000 rb.

PODRZUCONE DZIECKO

W domu nr 38 przy ul. Jagiellońskiej na klatce schodowej znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, które przesłano do Domu Wychowawczego.

WALKI ZAPACHNICZE W CYRKU

Wczoraj, w 20-tym dniu turnieju walka Thompsona z Possewem nie dała wyniku. Nie dało także wyniku spotkanie Stekera z Czarna Maską. Olbrzym Kornat pokonał po trzech minutach Petersena. Gościłazak Bryła po 31 minutach walki pokonał Debiego.

ZEBRANIA I ODCZYT

Z Towarzystwa Teologicznego. — Dnia 22-go b. m., o godz. 8-iej wiecz., w sali Teologicznej (Traugutta 1), posiedzenie członków Towarzystwa Teologicznego. Odczyt prof. M. Węglewicz na temat: Najpilniejsze Zadania Teologii w Polsce.

Budżet Państwa na r. 1927-28. — W środę, dnia 23-go b. m. o godz. 8-iej wiecz., w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66, będzie mówił pos. St. Głębicki na temat: Budżet Państwa na Rok 1927, Stanowisko Rządu i Sejmu. Bezpłatne bilety wejścia otrzymywać można: w Sekretarjacie Stołecznym Zw. L.-N., Nowy Świat 12.

Stowarzyszenie Techników. — W piątek dnia 25-go b. m., o godz. 8-iej wieczorem odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia Techników Polskich. Ze względu na ważne sprawy budżetowe, Członkowie Stowarzyszenia proszą się o liczne przybycie.

Zjazd koleżeńki w Tarnopolu. Koledzy, którzy w 1902 roku ukończyli gimnazjum I-sze w Tarnopolu, są proszeni o podanie adresów narać ks. prof. Karola Jastrzębskiego, we Lwowie ul. Dunin-Borkowskich 10a, celem przygotowania Zjazdu koleżeńkiego, który odbędzie się w Tarnopolu dnia 29-go czerwca 1927 r.

Zarząd Koła b. Wychowawców b. Szkoły Realnej w Łowiczu przypomina swoim członkom o sobotnim zebraniu towarzyskim

Z KARNAWAŁU

Bal Ziemiański odbędzie się dnia 25-go lutego w salach Resursy Obywatelskiej Krak. Przedm. 64.

Bal Kostiumowy Oddziału Dramatycznego w sali koncertowej Konserwatorium odbędzie się dnia 23-go lutego.

OPERETKI POLSKIEGO RADJA

W mieście bieżącym wydział programowy Polskiego Radja wprowadził do audycji radiostacji warszawskiej nowe urozmaiczenie w postaci wieczorów operetkowych. Na kierownika tego działu programowy radiostacji warszawskiej zaangażowany został znany i zasłużony kompozytor, librecista i śpiewak, p. T. Incenty Rapacki (syn). Resyserja poszczególnych operetek powierzona będzie wybitnym reżyserom polskim.

PAŃSTW. KURSY RADJO W WARSZAWIE

Dnia 1-go marca kancelaria Szkoły (Mokotowska 6) kończy przyjmowanie podań na kolejny 4-o miesięczny wieczorny Ogólny Kurs Radiotelegrafii i Radiotelefonji. Zadaniem Kursu Ogólnego jest pogłębienie wiedzy radiotechnicznej wśród inteligentnego ogółu (bez różnicy płci) i przygotowywanie personelu fachowego dla potrzeb różnych instytucji radiowych, szkolnictwa, biur handlowo-przemysłowych, pracujących w dziedzinie radio i t. p.

Po zakończeniu Kursu odbywają się egzaminy przed Komisją Międzyministerjalną

NA EKRANIE

Apollo: Ben Hur.
Colosseum: Bez ślubu.
Corso: Krzyżowa Droga Białych Niewolnic.
Filharmonja: Panienska z Protekcją i Jej Kaprys.
Muza: Dzielnica Hańby.
Palace: Nowoczesna Dubarry.
Pan: Krzyżowa Droga Białych Niewolnic.
Solend: Ben Hur.
Stolowy: Snowieć Królowej.
Światowid: Ben Hur.
Wodewil: Droga do Przyszłości.

TEATRY I KONCERTY

Ostatni numer miesięcznika

MUZYKA

pod redakcją
M. GLIŃSKIEGO

zawiera prace: A. CASELLI, E. GANCHEA, M. GLIŃSKIEGO, W. LANDOWSKIEJ, K. MAKUSZYŃSKIEGO, P. MASZYŃSKIEGO, L. RÓŻYCKIEGO, L. SLEZAKA i inn.

Ankieta „Czy istnieje talent muzyczny”, dwa konkursy muzyczne oraz odezwa o powstającej z inicjatywy „Muzyki” orkiestry kameralnej. Datki: ilustracyjny, nutowy, oraz 1 nowego pisma pt. „Jaz z”.

Polskie Pieśni w Konserwatorium. Dziś w poniedziałek dnia 21-go bm. odbędzie się w sali Konserwatorium, o godzinie 8.15 wiecz. recital śpiewaczki Ireny Religioni-Radziżewskiej. Ciekawy program obejmuje pieśni Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Karłowicza, Opieńskiego, Szopskiego, Niewiadomskiego, Szymanowskiego i Witkomirskiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. Pozostałe bilety do nabycia u Chodowieckiego, Krak. Przedmieście 9, wieczorem na miejscu.

Dziś w teatrach miejskich:

NARODOWY
o 8-iej Zbójcy
LETNI
o 8-iej W Rajskim Ogrodzie

Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro lubiana melodia opera Czajkowskiego Eugenjusz Onegin w najlepszej obsadzie, z udziałem pp. Czapskiej, Freszla (rola tytułowa) i Dobosza w trzech naczalnych partjach.

We środę staraniem Koła Kulturalno-Oświatowego Pracowników I-go Inspektoratu Policji Państwowej grana będzie piękna i wspaniała wystawiona opera Bizeta Carmen.

Narodowy. Dziś po raz 18-ty Zbójcy Schillera.

Letni. Repertuar teatru Letniego w bieżącym tygodniu wypełni ostatnią nowość pt. W Rajskim Ogrodzie. Tłumy publiczności w niedzielę odeszły od kasy, gdyż zabrakło biletów.

TEATR POLSKI

DZIŚ

o 8-iej Car Paweł I

Polski Dziś i do środy włącznie Car Paweł I-szy Mierżkowski.

TEATR MAŁY

DZIŚ

pierwszy raz Jedyny Ratunek

Mały. Dziś Jedyny Ratunek.

Teatr Cwiklińskiej i Fertnera. Dziś Wieczorem Potas i Perlmutter.

Operetka Stołeczna Messal i Niewiarowska gra codziennie z nadzwyczajnym powodzeniem przepiękną operetkę Księżną Cyrkówką z Messal i Niewiarowską w rolach głównych.

Perskie Oko. Ostatnie dni rewja polityczna Szopka nad Szopkami.

Qui Pro Quo. Od poniedziałku dnia 21 b. m. dyrekcja znizyla na stale ceny biletow o 25 proc. w mysł wyrażonych częstokroć przez publiczność życzeń. Jednocześnie stosowane zostają bilety żniżkowe komisji międzyzwiązkowej. Pełna humoru rewja p. t. No to Chodź Pan, w której suto oklaski zbiera pp. Zimińska, Buczyńska, Bodo, Krukowski i inni. Nowe szlagiery Ona Gada (Krukowski), No, to Chodź Pan (Zimińska). To tańczy Kuba Kon (Zimińska, Bodo) oraz przesłanne dekoracje J. Galewskiego Zakopane i Dworek Litewski według obrazu Weyssenhoffa wysuwają się w rewji tej na pierwszy plan.

„EATR Lit. Art. „OLIMPJA“ Marszałkowska 1/4

A Właśnie w Nocy

Skecz piora Nela. Lela i B. Hertz

Dwa przedstawienia o 7¹⁵ i 9¹⁵ wiecz.

Olimpia. Rewelacja intymna. Bo Właśnie w Nocy, mająca tyle humoru i dowcipu, cieszy się zasłużonym powodzeniem. Publiczność bawi się wespół z aktorami. Program zapowiada długotrwałe powodzenie.

Teatr Rozmaitości Mignon (Marszałkowska 81-a). Wobec bardzo życzliwego przyjęcia i wielkiego powodzenia, w dalszym ciągu dziś i dni następnych wielka rewja pt. Figue Karnawału.

Zredukowany Urzędnik Pańs'woy

znający się na sprawach handlowych, dokładnie obeznany z biurowością, poszukuje posady

biuralisty, rachmistrza, magazyniera ekspedytora.

Referencje poważnych osób.

Wiadomość: Warszawa, ul. Bednarska 23, m. 17 dla St.

Firma egzystuje od 1890 r.

Warszawski kantor czy-szczenia okien wystawowych, froterowanie, sprzątanie biur, odkurzanie mebli i dywanów elektrycznymi odkurzaczami. Opatrywanie okien na zimę.

M. MLECZEK
Emilji Plater Nr. 23, m. 2

tel. 45-34.



KOMUNIKACJA POWIETRZNA

JEST
NAJWYGODNIEJSZA
NAJSZYBSZA
TANIA

SAMOLOTY KURSUJĄ CODZIENNIE

INFORMUJECIE SIĘ:
POLSKA LINIA LOTNICZA
NOWY-ŚWIAT 24
TEL. 9-00, 19-88

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PRZEWOZ PASAŻERSKI I TOWARÓW

PORA Y I ŚRODKI LEKARSKIE

Dr. med. Maksymilian BERNSTEIN
WSPOLNA 63, m. 1
(partier) tel. 402-61
chór. weneryczne, niemoc p'ciowa, skórne, włosów i kosmetyka lek. Przyjmuje 8-1 i 4-8 pp. Panie 1-2. Niezależnym ustępstwem.

Dr. SKOMAROWSKI
przeprowadził się
Marszałkowska Nr 1, tel. 201-05.
Skórne, weneryczne, niemoc p'ciowa.
9-11 i 3-5, panie 11-12. 33

Dr. M. REGELMAN
ul. ŻŁOTA 16
Choroby weneryczne, niemoc p'ciowa i skórne. Analizy krwi.
Od 8-9 i od 4-8 pp. 7

OGŁOSZENIA DROBNE

Student Przyjmę

zmuszony przerwać studia, prosi o kondycję, względnie posadę kancelaryjną w majątku. Kurs gimnazjum; dobry niemiecki. Poważne referencje, świadectwa. Oferty Warszawaianka, R-cki

posadę ekonomu lub pisarza majątku. Jestem w sile wieku lat 29. Zgłoszenia pod „Bezrobotny” do Administracji. 225

Leśniczy

kawaler 26 lat, z 7 let. praktyką i Szkołą leśną, obeznany z wszelkimi pracami w zakresie leśnictwa wchodzące, myśliwy — poszukuje stosownej posady od 1.IV. lub później. Posiada dobre referencje. Łaskawe oferty pod „Poznańczyk” do Admin. Warszawaianki. 195

„Zarządca dóbr” w sile wieku, 20 lat praktyki, przyjmie zarząd większych dóbr. Referencje pierwszorzędne. Zgłoszenia: „Zarządca dóbr” do oddziału Warszawaianki, Lwów, Zyblikiewicza 5. 224

Kondycji

na wieś poszukuje student. Wieloletni korektor. Referencje. Ul. Radna 12-14. 224

Propozycja nadzwyczajna!

Los Twój zależy nie tylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Światowej sławy psychografolog Zyller-Szkolnik, redaktor pisma „Swift”, opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swojego, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, kwartał, zony, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop synonim medium M-lle Evigny. Wszystkim Czytelnikom Warszawaianki analiza wysłała się po otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 6). Na przesyłkę załączyc znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolic. Warszawa, Psycho-Gratolog Zyller-Szkolnik, Piękna 25, m. 12. P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

OGŁOSZENIA: Na 1-iej stronie (61 dotn kolumny) groszy 90 — układ 5-szpaltowy. W ogłoszeniach tekstowych (kolumny 62-63) groszy 70 — układ 5-szpaltowy. Komunikaty w teście 150 zł. — układ 5-szpaltowy. Nekrologi do 56 mm. po 15 groszy, więcej po 35 groszy za wiersz — układ 5-szpaltowy. Ogłoszenia wstępne (tak a ty) groszy 20 — układ 10-szpaltowy. Ogłoszenia drobne za wyraz 20 groszy poszukiwanie pracy 10 groszy, Zaofiar